

Dyskusja po referacie Stefana Witolda Alexandrowicza: *Polskie Korzenie Międzynarodowej Unii Badania Czwartorzędu (INQUA)*

Michał Kokowski:

Chciałbym zapytać Pana Profesora o czas trwania tych kongresów INQUA, o których Pan mówił. Wspominał Pan, że trwały one nawet ponad 20 dni. Czy rzeczywiście? Jak to było organizowane?

Stefan W. Alexandrowicz:

Pierwsze kongresy trwały raczej krócej. Zwłaszcza ta pierwsza część referatowa kongresu trwała tydzień do półtora tygodnia. Teraz kongresy trwają zwykle miesiąc. Nasz kongres w Polsce w roku 1961 trwał z wycieczkami przed i pojazdowymi miesiąc i dwa dni przy udziale ponad 500 uczestników. Ostatni kongres w USA w Reno też trwał ponad miesiąc przy udziale ponad 1000 uczestników.

Michał Kokowski:

A jakie było wpisowe na tym kongresie?

Stefan W. Alexandrowicz:

Proszę wybaczyć, ale o tym nie wiem i nie interesuję się tym. Natomiast to, że u nas mało wiadomo o tych kongresach trzeba położyć na karb smutnego faktu, że znacznie większe zainteresowanie wykazują ludzie z krajów znacznie bogatszych. A trzeba powiedzieć, że wydawałoby się, że jesteśmy tu w wyjątkowo luksusowym położeniu. Przypomnijmy sobie, ile przed 20 laty kosztował u nas 1 dolar, który na Zachodzie miał wtedy w przybliżeniu taką samą wartość jak i dziś.

Adam Strzałkowski:

Trzeba tu zaznaczyć, że te kongresy, o których mówi Pan Profesor, mają zupełnie inny charakter od międzynarodowej konferencji na przykład z historii nauki, którą w przyszłym roku organizuje w Krakowie doc. Kokowski. Te kongresy w dziedzinie badań czwartorzędu mają bardziej charakter spotkań roboczych połączonych z wycieczkami i zwiedzaniem stanowisk badawczych w terenie. Tym się tłumaczy wyjątkowo długi czas ich trwania.

Jerzy S. Pawłowski:

Słyszeliśmy tu, jak narodziła się nazwa INQUA. Również w Polsce nazwa okresu czwartorzędowego powszechnie się przyjęła, a w moim instytucie jest ciągle używana. A co będzie teraz, gdy czwartorzęd został zlikwidowany? Czy szykuje się zmiana nazwy, a także skrótu INQUA przynajmniej o jedną literę? Czy pojawi się może w tej nazwie „plejstocen”? Jakie są ostatnie propozycje na ten temat?

Stefan W. Alexandrowicz:

Zdajecie sobie Państwo sprawę, że idea takiego rozwiązania, że czwartorzędu nie ma i my żyjemy teraz w neogenie, ma w sobie rozmaite aspekty. Jest to tematem obrad Komisji Stratygrafii Światowej Unii Geologicznej, a na naszym podwórku Komitetu Badań Czwartorzędu PAN. Na ostatnim posiedzeniu sprawa ta była poruszana i referowana przez prof. L. Marksa. Problem jest ciągle przedmiotem dyskusji. Nieprawdą jest, że czwartorzęd został zlikwidowany, natomiast jest prawdą, że padła taka propozycja. I ta propozycja jest obecnie przedmiotem dyskusji i proponowane są różne rozwiązania. Istota rzeczy jest taka, że im późniejszy okres rozwoju Ziemi rozważamy, tym poznanie tego okresu jest lepsze, a zatem im młodsza epoka, tym jest krótsza. Jedno piętro górnej jury zdefiniowane jest jednym gatunkiem amonita, a w geologii czwartorzędu wymaga się, aby podzielić go na 20 czy 30 części. To jest niemożliwe ze względu na istotę przebiegu ewolucji. Czy czwartorzęd zniknie z nomenklatury? Nie wiem. Ale myślę, że nie tak prędko.

Jerzy S. Pawłowski:

Po pierwsze – mówiąc o zlodowaceniach, należy podkreślić, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem lokalnym na półkuli północnej. W Europie i w Ameryce Północnej miały one rzeczywiście duże znaczenie i szerokie rozprzestrzenienie. Drugim zagadnieniem jest kwestia relacji między dwoma ostatnimi okresami geologicznymi. Czwartorzęd trwał tak krótko, że trudno go przeciwstawić całemu trzeciorzędowi, wydaje się zatem całkiem słuszne przyjąć, że jest to jakaś część trzeciorzędu, którą możemy nazwać plejstocenem czy później holoocenem, a nie przedziałem czasu wyodrębnionym jako osobny okres. Oczywiście uważa się, że należy to wszystko jakoś odnieść do człowieka. Jednak to jest w końcu tylko jeden gatunek, który wprawdzie „narozrabiał” dużo, ale nie powinien zasadniczo zmieniać podejścia do historii geologicznej globu.

Alicja Zemanek:

Wspominał Pan Profesor, że nie mówi się o polskim priorytecie w ustanowieniu INQUA. Chciałabym przypomnieć, że prof. Szafer bardzo propagował ten priorytet. Pod koniec życia napisał taką pracę *Moje publikacje*, gdzie omawia różne swoje inicjatywy i przypomina, że profesorowie Limanowski i Nowak mają pierwszeństwo w powstaniu tej organizacji, a sam prof. Szafer pozostaje tu jakby w tle. Miał ogromne zasługi dla poznania roślinności czwartorzędu. Współpracował tu z geologami, wprowadził do Polski metodę palinologiczną, czyli analizę pyłków roślin, która pozwalała na określenie składu gatunkowego roślin w tym okresie.

Stefan W. Alexandrowicz:

Prof. Szafer w powstaniu INQUA był jakby spóźniony w czasie. Nie był wtedy jeszcze aktywnym działaczem Polskiego Towarzystwa Geologicznego, aczkolwiek do niego należał. Zaczął działać od kongresu INQUA w Wiedniu. To że od Wiednia stał się wiodącą postacią w polskiej INQUA, wynika choćby z tego, że to on organizował w roku 1961 kongres w Polsce. To było dominującą jego zasługą. Natomiast gdy INQUA powstawała, on w tym nie uczestniczył, mimo że paleobotaniką czwartorzędu już się zajmował i nazwisko jego i referat o florze czwartorzędu pojawia się już na kongresie w 1923 r., ale organizacyjnie nie działał. Ja świadomie, ze względu na brak czasu, zatrzymałem się tylko na okresie między I i II wojną światową. Gdybym mówił o okresie późniejszym, to oczywiście nazwisko prof. Szafera by się pojawiło jako głównej postaci, bo przecież on właśnie już w roku 1945 tu w PAU rozpoczął akcję, aby podczepić Polskę pod INQUA, zakończoną powodzeniem przez zorganizowanie kongresu w 1961 r.

Badania czwartorzędu szczególnie przykuwają uwagę ludzi. To na pewno było źródłem powołania INQUA. Mówię o tym dlatego, że dwoma instytucjami, które zajmują się w Polsce czwartorzędem, są Komitet Badań Czwartorzędu PAN i nasza krakowska Komisja Badań Paleograficznych PAU. Komitet, któremu długo przewodniczyłem, jest jednym z 12 komitetów Wydziału VII PAN. Na organizację zjazdów krajowych, szkoleń itp. przeznaczona jest w PAN pewna ilość pieniędzy, jak się Państwo pewnie domyślicie, niezbyt duża. Jedne komitety wykorzystują więcej, inne mniej z tych środków. Otóż nasz Komitet, jeden z 12 komitetów Wydziału VII, wykorzystuje co roku około 90% tych funduszy. Świadczy to o jego aktywności. A Komisja Badań Paleograficznych PAU w Krakowie nie ma osobnego wydawnictwa, ale w sprawozdaniach z działalności PAU obejmuje 30 do 50% sprawozdań wszystkich komisji PAU. Ta Komisja po prostu chce się spotykać i chce działać. Nie proponuję Państwu referatu na tej Komisji, jakkolwiek bardzo zapraszam, ale muszę ostrzec, że najbliższy termin takiego referatu byłby w lutym... 2007 r. Pochodzi to pewnie stąd, że tematyka jest interdyscyplinarna i przedstawiciele różnych specjalności chętnie spotykają się na gruncie tej Komisji.